

Krzysztof Krawczyk - Mój Przyjacielu

Mój przyjacielu, byłeś mi naprawdę bliski,
Mój przyjacielu, wiesz, że byłeś mi, jak brat
Dałem ci wiarę, dałem ci spokój,
Dałem gitarę, dałem samochód
I dach nad głową, a do sypialni wszedłeś sam.

Mój przyjacielu, przyprowadziłem cię z ulicy
Nakarmiłem i odziałem cię, jak brat.
Dałem ci wiarę, dałem ci spokój,
Dałem gitarę, dałem samochód.
Żony nie dałem, żonę wzięłeś sobie sam.

Teraz pijesz wino, pijesz aż do dna,
Późna już godzina, próżno czekasz dnia.
Chciałbyś się rozplątać, uciec, gdzie się da.
Proszę zostań na noc, przyjaźń swoje prawa ma.

Teraz pijesz wino, pijesz aż do dna,
Późna już godzina, próżno czekasz dnia.
Chciałbyś się rozplątać, uciec, gdzie się da.
Może spać spokojnie, kto przyjaźni prawa zna.

Mój przyjacielu, jak wyrazić to, co czuję
Jak wytłumaczyć, czym jest dla mnie przyjaźń Twa
Dałem ci wiarę, dałem ci spokój,
Dałem gitarę, dałem samochód.
Żony nie dałem, żonę wzięłeś sobie sam.

Mój przyjacielu, byłeś mi naprawdę bliski,
Mój przyjacielu, wiesz, że byłeś mi, jak brat
Dałem ci wiarę, dałem ci spokój,
Dałem gitarę, dałem samochód.
Żony nie dałem, żonę wzięłeś sobie sam.

Teraz pijesz wino, pijesz aż do dna,
Późna już godzina, próżno czekasz dnia.
Chciałbyś się rozplątać, uciec, gdzie się da.
Lepiej zostań na noc, przyjaźń swoje prawa ma.

Teraz pijesz wino, pijesz aż do dna,
Późna już godzina, próżno czekasz dnia.
Chciałbyś się rozplątać, uciec, gdzie się da.
Może spać spokojnie, kto przyjaźni prawa zna